



Budżet obywatelski na półmetku (12 czerwca 2014)

2014-06-12

Czy 28 projektów złożonych w ramach budżetu obywatelskiego to dużo, czy mało? Gdy patrzymy na miasta, które już po raz kolejny będą w ten sposób dzielić pieniądze, to liczba krakowskich projektów nie wygląda imponująco. Z drugiej strony - jak na pierwszy raz to uważam, że wcale źle nie jest i z roku na rok pomysłów na wykorzystanie pieniędzy z budżetu obywatelskiego będzie przybywać

Rozumiem, że ci, którzy potraktowali tę sprawę jako polityczną i liczyli na szybkie efekty budżetu obywatelskiego, które będą widoczne tuż przed samymi wyborami samorządowymi, mają teraz powody do niezadowolenia i - choć zostało jeszcze kilka dni na zgłoszenie projektów - już zaczęli szukać winnych. Winny więc jest prezydent z urzędnikami, a przede wszyscy mieszkańcy, którzy nie chcą skorzystać z szansy. Trudno zaprzeczyć, że wszyscy się dopiero uczymy działania budżetu obywatelskiego, ale z tak radykalnymi ocenami jeszcze bym trochę poczekał, przynajmniej do wybrania tegorocznych projektów. Wtedy będzie czas na zastanowienie się, co trzeba w następnych latach poprawić, aczkolwiek stowarzyszenia i organizacje od lat zajmujące się aktywizacją mieszkańców już na pierwszym spotkaniu zespołu do spraw budżetu obywatelskiego ostrzegali, że jest to proces, który potrwa kilka lat. Widać nie wszyscy potraktowali te ostrzeżenia serio.

Odpowiedzieć jednak muszę na jeden, powtarzający się zarzut pod moim i całego urzędu adresem - zarzut zbyt małego zaangażowania w informowanie mieszkańców o budżecie obywatelskim. Otóż już dawno urząd nie robił kampanii promocyjnej z wykorzystaniem tak wielu nośników - plakatów, ulotek, reklam w telewizji, gazetach, a także w środkach komunikacji miejskiej i automatach Krakowskiej Karty Miejskiej. Do każdego domu został także wysłany list, zachęcający do przygotowywania i następnie wybierania najlepszych projektów.

Ktoś mógłby zapytać, dlaczego w takim razie mimo plakatów i ulotek, projektów nie jest zbyt wiele. Moim zdaniem prawdziwą reklamą budżetu obywatelskiego będą efekty poprzednich lat. To właśnie one (plac zabaw, odnowiony chodnik, a może coś niespotykanego i oryginalnego na sąsiednim osiedlu), a nie billboardy będą pobudzać do aktywności w tej dziedzinie.